

KURJER POZNANSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni Kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, sobota dnia 17 października 1936

Rok 31

Nr. 483

Pomoc Sowietów dla czerwonej Hiszpanji

Statki sowieckie dowożą broń do portu Gijon — W Bilbao mają lądować samoloty sowieckie

Paryż. (PAT) Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi z Oviado, że przed trzema dniami do portu w Gijon nadeszły znaczne transporty broni i amunicji, przywiezione przez statki sowieckie. Do tego samego portu przybyły także transporty broni z Meksyku.

Jerez de la Frontera. (PAT.) Radiowy komunikat powstańczy z g. 8,20 z rana: W Bilbao jest w budowie lotnisko, na którym mają wylądować samoloty sowieckie.

Saint Jean de Luz. (PAT.) W ciągu ubiegłej nocy strażnicze statki powstańcze zatrzymały o 27 km od Pasajos rządowy parowiec „Galerna”, który opuściwszy Bayonne, płynął do Bilbao, mając na swym pokładzie 84 marynarzy i podróżnych oraz ważną korespondencję. „Galerna” utrzymywał od pewnego czasu stałą łączność między Bilbao i konsulatem hiszpańskim w Bayonne. Wśród pasażerów znajdował się przewodniczący międzynarodowej komunistycznej pomocy dla rewolucji. Załogę i pasażerów „Galerny” przewieziono do San Sebastian, gdzie osadzono ich w więzieniu.

Na froncie madryckim

Sevilla. (PAT.) Radiowy komunikat powstańczy z 15 bm. godz. 20,30: Oddziały gen. Mola zajęły Rosledo, na linii Madryt — Avila, oddalone o kilka kilometrów od Eskurialu.

Na froncie Toledo odparto atak wojsk rządowych, które pozostawiły 140 zabitych. Wojska powstańcze zestrzeliły samolot rządowy, biorąc do niewoli jugosłowiańskiego pilota. Pod Oviado sytuacja bez zmian. Wojska powstańcze otoczyły miejscowość Eibar, posuwając się na odległość 30 km od Bilbao. Na odcinku tym zaznaczyła się ożywiona działalność lotnictwa powstańczego. W czasie zajmowania Sereninea oddziały katalońskie miały 750 zabitych, podczas gdy wojska powstańcze 20.

Ostatnie wiadomości z frontu madryckiego wskazują na szybkie posuwanie się wojsk powstańczych w kierunku Naval Carnero i Valmojado. W okolicach Toledo posunęły się wojska powstańcze naprzód, biorąc do niewoli kapitana i 100 żołnierzy. Na froncie południowym wojska powstańcze, po zdobyciu Pennaroya, odpoczywają. Oddziały nieprzyjacielskie, zdemoralizowane i wyczerpane, nie przedsięwzięły żadnych nowych ataków.

Burgos. (PAT.) Donoszą z Valladolid, że kolumna powstańcza z San Martin de Valde Iglesias stoi u bram miasta Cobledo de Chabelo, a straż przednie są o 13 km od Naval Carnero.

Na froncie Asturji siły zbrojne narodowe, zarówno jak na innych odcinkach, umacniają się na pozycjach, posuwając się nieco naprzód. Na odcinku Madrytu narodowcy zdobyli Villa del Prado, gdzie w czasie walki rządowcy wysadzili w powietrze kościół. Wojska narodowe rozpoczęły marsz na Naval Carnero. W czasie walki stracono 2 samoloty rządowe. Linja kolei Madryt — Walencja jest przezwana.

Koło Oviado

Przez całą ubiegłą środę generał Aranda porozumiewał się przez radio z główną kwaterą wojsk powstańczych.

General potwierdził, że w oddziałach jego panuje znakomity duch, a ludność cywilna odznacza się wielką odwagą i oddaniem dla sprawy. We wioskach, zajętych ostatnio, powstańcy mieli sposobność przekonać się, że oddziały rządowe przed opuszczeniem tych wiosek zatrwały wszystkie studnie.

Akcja Czerwonego Krzyża

Madryt. (PAT) Z Bilbao donoszą, że delegaci Międzynarodowego Czerwonego Krzyża Junod i Clorot oświadczyli w czasie wydanego na ich cześć obiadu, że między nimi a rządem hiszpańskim doszło do następującej umowy: Czerwony Krzyż hiszpański przyjmuje udzieloną mu przez komitet międzynarodowy pomoc. Rząd i Czerwony Krzyż hiszpański podejmu-

ją się szanowania emblematów Czerwonego Krzyża, a będą zwracały specjalną uwagę na położenie więźniów i rodzin, rozdzielonych wskutek okoliczności. Prócz tego zarówno rząd madrycki jak i hiszpański Czerwony Krzyż dołożą wszelkich starań, aby ułatwić wzajemną wymianę z powstańcami kobiet i dzieci.

W związku z poświęceniem i przekazaniem armji eskadry „Chrobrych”

dzisiejsze wydanie główne „Kurjera Poznańskiego” na niedzielę, 18 b. m. poświęcone będzie zagadnieniom lotnictwa i ukaże się w zwiększonym nakładzie.

„Ruina zwycięstwa 1919 r.”

Francuscy publicyści, omawiając wystąpienie króla Belgów, obwiniają politykę francuską

Paryż. (PAT) Wstrząs, jaki w opinii francuskiej wywołało wystąpienie króla Leopolda, najlepiej odzwierciedla prasa francuska, nadal komentująca w słowach częstokroć pełnych goryczy nagły zwrot polityki belgijskiej.

„Bezsprzecznie nie należy widzieć w tym posunięciu — pisze senator Lemery w „La Liberté” — wrogiego aktu wobec Francji. Nowe stanowisko Belgji taksamo jak i stanowisko z przed roku 1914 wyklucza hipotezę swobodnego przejścia wojsk niemieckich przez terytorjum Belgji. Jednakże Francja została dotknięta moralnie i materialnie. Tak następuje powoli ruina zwycięstwa 1919 r., dla którego przelano tyle krwi i poniesiono tyle ofiar. Nie robimy nikomu wyrzutów, jest to nasza wina, wina nieudolnych kroków, które od szeregu lat prowadziły Francję poprzez utopie i zawody aż do klęski.”

Publicyści w dalszym ciągu starają się zanalizować przyczyny, jakie wpłynęły na decyzję Belgów. Złożyło się na to szereg motywów — pisze publicysta „Intransigeant”, ukrywający się pod pseudonimem Gallus. — Przede wszystkim kryzys ekonomiczny. Francja nie wykazała dostatecznej solidarności z Belgją, która liczyła na Francję jako na bratni naród. Belgja urażona została obojętnością Francji, gdy walczyła z największymi trudnościami gospodarczymi. Francuska polityka celna, nie uwzględniająca postulatów belgijskich, wywołała również oburzenie w społeczeństwie belgijskim.

„Mimo to jednak — pisze dziennik — same te nieporozumienia nie doprowadziłyby do tego co się stało. Główną przyczyną rozdziewięku w stosunkach między obu krajami jest pakt francusko-sowiecki.” Gallus wskazu-

je również, że poważne zaniepokojenie w Belgji wywołały ostatnio ruchy socjalne we Francji.

Włoska pochwała dla króla Belgów

Rzym. (PAT.) „Giornale d'Italia”, komentując mowę króla belgijskiego w sprawie neutralności, pisze, że mowa ta jest lojalnym i realistycznym dokumentem, wzywającym Europę, aby zorientowała się w niebezpieczeństwach, jakie tkwią w chimerach doktryn i ideologii politycznych, pragnących kierować losami świata. Po ostatnim roku doświadczeń Belgja spostrzegła, że może być wciągnięta wbrew swej woli w niebezpieczną zawieruchę. Mowa króla Leopolda jest aktem wielkiej odwagi cywilnej oraz dowodem rzadkiej przenikliwości w obliczu zamieszania, panującego w Europie, którą pewne siły ideologiczne

O zwrot Alzacji i Lotaryngji

Rozpoczęcie akcji propagandowej w Niemczech zachodnich

Warszawa. (Tel. wł.) Założone niedawno w Niemczech stowarzyszenie przyjaciół Alzacji i Lotaryngji rozpoczęło działalność propagandową, zmierzającą do rewindykacji obu tych prowincji od Francji.

W Saarbrücken zaczęło się ukazywać pismo p. t. „Nationalsozialistische Rheinfront”, które jest przemycane do Alzacji i Lotaryngji i kolportowane między tamtejszą ludnością. Protektorem tego czasopisma propagandowego jest komisarz Rzeszy w Zagłębiu Saary, Bürkel.

„Nationalsozialistische Rheinfront” prowadzi jawną akcję na rzecz odzyskania Alzacji i Lotaryngji od Francji.



Na spodzie worek sowieckich rubli, na nim Żyd, a na tem wszystkim socjal-komuna.

pragną podzielić na dwa obozy. Męskie stanowisko króla Leopolda winoby obudzić tych, którzy śnią jeszcze o idyllicznym zbiorowym bezpieczeństwie, oraz poruszyć ich prawdziwą świadomość europejską.

Po dewaluacji wzrost cen

Genewa. (PAT) Celem przeciwdziałania drożyznie, która w Szwajcarii występuje jak i w innych krajach po dewaluacji, federalny departament gospodarki narodowej wydał zarządzenie w sprawie handlu towarami kolonialnymi, zabraniając podwyższenia cen różnych produktów krajowych oraz niektórych importowanych. Podwyższenie ceny sprzedaży pewnych towarów kolonialnych dozwolone jest tylko w miarę wzrostu ich ceny nabycia.

Strajki we Francji

Paryż. (PAT.) Strajk robotników budowlanych w okręgu Indre et Loire, trwający od 6 tygodni, zakończył się.

W Ruen obsługa statków nie zgodziła się na warunki podpisanej w Paryżu umowy i utrzymała nadal zapory na rzece.

W ostatnim numerze pisma ukazał się artykuł, domagający się zarządzenia plebiscytu w Alzacji i Lotaryngji, a to wobec „kryzysu moralnego”, który przeżywa naród w Alzacji i Lotaryngji pod rządami francuskimi.

W artykule kwestja Alzacji i Lotaryngji postawiona jest na równi z zagadnieniem Niemców sudeckich w Czechosłowacji, którzy, zdaniem „Rheinfront”, powinni wypowiedzieć swoją wolę co do przynależności państwowej w drodze plebiscytu.

Stowarzyszenie przyjaciół Alzacji i Lotaryngji rozporządza dużymi funduszami. (w)

Wśród swoich na Śląsku Opolskim

Przyroda i ludzie jak u nas — Gdzieś ty, mowo polska? — Męka Pańska i Godzinki — Polsko gimnazjo — Świadectwo cmentarza

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Racibórz, w październiku.

Po krótkich formalnościach w polskim urzędzie celnym w Brzeziu nad Odrą, przechodzę przez granicę polsko-niemiecką. Serce bije mi mocno, po raz pierwszy bowiem w życiu noga moja stanie na ziemi, należącej do państwa niemieckiego, chociaż ziemia ta niczem nie różni się od naszej. Takie same tu kwiaty i drzewa, takie same domy, takie same krzyże z polskimi napisami, tacy sami ludzie...

Jest niedziela, więc spotykam wśród pól i łąk dużo przechodniów, korzystających z pięknej pogody. Rozmowy toczą się wyjątkowo w języku niemieckim. Naprawdę nadstawiam chciwie ucho i łowię każdy wyraz. Mowa polska, tu w mieście, zdaje się, zniknęła całkiem. Smutek i przygnębienie ogarnia duszę. W żaden sposób nie mogę sobie wytłumaczyć, dlaczego ci ludzie śmieją się, dlaczego są zadowoleni?

Po równej, wykładanej kostką szosie, mkną auta i autobusy. Raciborzanie opuszczają miasto, by użyć letniej swobody na łonie pięknej natury, którą okolica miasta obficie została obdarowana.

Idąc w zamyśleniu, spostrzegam naraz duży krzyż przydrożny, z ciosanego kamienia. Pod wizerunkiem Ukrzyżowanego widzę napis w języku polskim:

— Patrz, grzeszniku, co wycierpiałem za twoje nieprawości.

Zatrzymałem się. Czytam raz, drugi, trzeci. Zdaje mi się, że w tym napisie widzę całą tragedję tej ziemi, a w Ukrzyżowanym symbol tutejszego ludu polskiego, który cierpi za grzechy historii... Za grzechy, których sam nigdy nie popełnił.

*

Mówiąc o wrażeniu, jakie zrobiło na mnie miasto Racibórz, stwierdzić muszę, że było ono przygnębiające. Na pierwszy rzut oka nigdzie ani śladu polskości. Przepływająca przez środek miasta rzeka Odra szumi niby bolesną opowieścią, skarży się, opowiada o swej gehennie, tylko że jej tu, w tem mieście, już nikt nie rozumie.

A jednak, chociaż na ulicy nie usłyszałem ani razu polskiej mowy, chociaż wszystkie szyldy i napisy, wszystkie ogłoszenia są w języku niemieckim, widać, że mieszkańcy Raciborza, to dzieci Polski. Golombek, Wiczyrek, Przyszkowski, Jasiński, Mazur i wiele, wiele innych, rdzennie polskich nazwisk, świadczą będzie po wieczne czasy, że w mieszkańcach tego miasta krew polska płynie, nawet wówczas, gdyby oni sami do tego przyznać się nie chcieli.

Postanawiam iść tam, gdzie powinienem znaleźć jeszcze ślady obecnej tu, mimo wszystko, polskości. Wchodzę do kościoła miejskiego Najśw. Marji Panny. Kościół obszerny, ale pusty. Mimo niedzieli niema tu prawie nikogo. Tylko w kaplicy polskiej widzę kilka kobiet, siedzących w ławkach i paru mężczyzn, ubranych po wiejsku. Wiem, że to są Polacy, chociaż nie słyszę, w jakim modlą się języku. Pozatem kościół świeci pustkami. Zrozumiałem. Modlenie się w Trzeciej Rzeszy nie należy do rzeczy chętnie przez wrodzów widzianych.

Widzę tu różne napisy w języku niemieckim, ale ani jednego polskiego wyrazu. Nawet pod stacjami Męki Pańskiej! Ale owszem, w kościele tem spotkałem, jeden jedyny, napis w mowie polskiej. Przy wychodzeniu z kościoła zauważyłem na drzwiach tabliczkę z emalżowanymi literami:

— Uszanujcie miejsce święte — nie pluście w kościele.

A więc, jest tu jeszcze ktoś, kto mówi po polsku i... pluje w kościele. Jakby dla gorzkiej ironji przywieszono tu ten napis! Bo poza tem jednym — niema tu ani jednego wyrazu polskiego, wszystko niemieckie, ale ten napis umieszczono w języku polskim, chcąc widocznie jeszcze bardziej w oczach ogółu poniżyć tych, którzy nim mówią.

Ale kościołów jest tu więcej, idę więc do Dominikanów. Zaraz po przekroczeniu progów świątyni, usłyszałem śpiew. Słucham. Tak, to śpiew nasz, to nasze godzinki. Kilkanaście kobiet i mężczyzn śpiewało polskie godzinki, modląc się do Stwórcy języ-

kiem swych ojców. Napisy pod stacjami dwujęzyczne — polskie i niemieckie. Haft na obrusie, nakrywającym główny ołtarz — w języku polskim. Mimowoli, jakby chcąc podziękować Bogu za tę chwilę pocieszenia, kolana zginają mi się same i zaczynam się modlić... Modlę się, aby dobry Bóg dał braciom moim, tak spowinowatowanym, tak wyzutym ze swej ojcowizny, moc wytrwania.

Zaciekawiony strukturą architektoniczną, urządzeniem wnętrza i w poszukiwaniu śladów polskości, wybieram się jeszcze do kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja. Przy wejściu spotykam dwu ministrantów. Pytam ich po polsku. Odpowiadają mi niegrzecznie, że po polsku nie rozumieją. Zadaje im więc pytania w języku niemieckim i dowiaduję się interesujących szczegółów. Oto proboszczem tej parafii jest ks. prałat Ulitzka, tak dobrze znany nam, Polakom, i naszym braciom ze swej żywo-łowej nienawiści do polskości. Nazwisko proboszcza parafii św. Mikołaja mówiło mi już wszystko, chociaż o nic więcej nie pytałem.

Mam już dosyć tego miasta. Może na jego peryferiach spotkam swoich. Istotnie nie pomyliłem się.

Zaraz na przedmieściu Starej Wsi słyszę język polski. Tu mieszka nasz lud, nasz, chociaż w znacznej części nie zdaje sobie sprawy ze swej przynależności do wielkiego narodu polskiego, ale instynktownie trzymający się jeszcze swej mowy ojczystej.

Zatrzymuję się przed jednym z domów. Wychodziła właśnie jakaś kobieta. Zwracam się do niej zapytaniem:

— Gdzie tu budują polskie gimnazjum żeńskie?

— Polsko gimnazjo? A to muszóm iść na Marienstrasse, tam, na sóm koniec!

Znalazłem. Olbrzymi teren odgrodzony wysokim parkanem od reszty

wsi i jezdní. Zbliżam się do płotu i zaglądam do wnętrza przez szpary. Budowa na całym terenie rozpoczęta, piwnice skończone, fundamenty skończone. Mury powinnyby rosnąć jak na drożdżach. Tymczasem od przechodzącej dziewczynki dowiaduję się, że budowa od miesiąca stoi w miejscu, bo „jym jeszcze papiórów nie załónaczyli“. — Aha! Kiedy praca już w najważniejszych, bo fundamentalnych początkach wykonana, władze niemieckie robią poprawki w papierach, w planach, byle tylko jak najbardziej utrudnić powstanie tej nowej placówki narodowej...

— A ty będziesz chodziła do tego gimnazjum? — pytam dziewczynkę. — Tu przecież same dziewczynki, takie jak ty, będą się uczyły. Będziesz miała bardzo blisko.

Rozmówczyni moja z trudem zrozumiała moje słowa, odpowiedziała z niemieckim wysiłkiem:

— Ni, jo sam nie byda chodzić, bo jo puda do niemieckiego gimnazji. Tu-kej bydom sztydyrować dziolchy polskie.

Przerwałem rozmowę, bo w tej chwili przechodziła obok mnie gromadka mężczyzn w średnim mniej więcej wieku. Skorzystała z tego dziewczynka i ulotniła się, ja tymczasem patrzyłem w zamyśleniu na rozpoczętą budowę.

— Sehen Sie mal, hier bauen die verfluchten Polacken ihre Bude. Na, da werden wir neue Arbeit haben...

*

Słońce chyliło się już ku zachodowi. Był największy czas pożegnać tę ziemię świętą naszych ojców.

Poszedłem przed odjazdem odwiedzić ich w miejscach wiecznego spoczynku. Spodziewałem się, że i tu, na cmentarzach, zapanowało prawo siły. Jednak na środku cmentarza, leżącego przy szosie prowadzącej z Raciborza do Głubczyc, ujrzałem ogromną postać Chrystusa, dźwigającego ciężki krzyż, a na spodzie wielki napis w języku polskim:

— Weź swój krzyż i idź za mną. Niżej jeszcze drobne tłumaczenie niemieckie.

Nagrobki na miejskim cmentarzu w połowie miały polskie napisy. Wśród żywych już nie doliczę się połowy...

F. ŚPIEWAK

Z CHWILI

W „Polsce Zbrojnej“ komendant główny Związku Strzeleckiego płk. Frydрых pisze, że Związek Strzelecki jest organizacją — apolityczną.

A w pamięci naszej tkwią wszystkie ostatnie wybory, robione po stronie „sanacji“ za pomocą bojówek „strzeleckich“ i znanych ich metod.

Jak będzie obecnie w Poznaniu?

Płk. Frydрых, opowiadając się dalej za „walką ze złem“, wywodzi, co następuje:

„Trzeba zdecydowanie przeciwstawić się nazbyt już rozrosłej prywatności we wszelkich jej objawach — rażącej dysproporcji między rozrzutnością jednostek i nędzą pracującego ogółu, ślepego pędowi (po trupach) do karier, wszechwładnemu protekcjonizmowi, rozpanoszonemu intrygantwu, papkinadzie pseudo-działaczy, wszelkiej obłudzie i wreszcie wszelkim skazom naszej codziennej obywateli publicznej i prywatnej.“

Takie świadectwo wystawia „rzeczywistej rzeczywistości“ komendant główny Związku Strzeleckiego po zgórą dziesięciu latach działania... „sanacji moralnej“!

*

W wileńskim konserwatywnym „Słowie“ naczelny jego redaktor p. Mackiewicz występuje przeciw manji urządzania na komendę „świąt“, co „każdemu z nas tak obrzydło, że przestało już być sposobem podniecania czychkolwiek uczuć patryjotycznych, a stało się piłą, budzącą wstręt i obrzydzenie“. P. Mackiewicz tak argumentuje dalej:

„Premjer Sławoj - Składkowski wydał okólniki, normujące dziedziny obyczajów. Do takiej serii zaliczyć należy: a) okólnik o nienocowaniu w dworach, b) okólnik o niepolowaniu w lasach prywatnych. Uważamy, że byłoby doskonałe, aby się pojawił okólnik c) zabraniający urzędnikom wszelkiego uczestnictwa w obchodach urzędowych „spontanicznie“ na cześć ich przełożonych, chyba, że mają one związek z przeniesieniem przełożonego w stan spoczynku. Ale te ostatnie obchody zwykle nie wypadają tak wspaniale, jak dziesięciolecie dr. Grażyńskiego na Śląsku.“

Niema obawy, by te „wspaniałe dziesięciolecia“ jutro ustały, są one bowiem — obecnemu systemowi potrzebne.

Inżynierowie rumuńscy w Gdyni

Gdynia. (PAT) Wczoraj rano przybyła do Gdyni wycieczka związku inżynierów rumuńskich w liczbie 116 osób pod przewodnictwem b. ministra Manolescu. Wycieczkę powitali na dworcu: imieniem komisarza rządu nac. Modliński, konsul rumuński dr. Kasprowicz i reprezentant Związku Inżynierów Gdyni inż. Bohomolec. Goście rumuńscy po zwiedzeniu miasta i portu gdyńskiego oraz wysłuchaniu referatu o rozwoju Gdyni — odjechali o godz. 19 do Katowic.

Umowa zbiorowa w górnictwie

Katowice. (PAT) Jak się dowiadujemy, wobec wypowiedzenia umowy zbiorowej w kopalniach węgla na Górnym Śląsku, rozpoczęła się niebawem bezpośrednie rokowania między Związkiem Pracodawców i związkami zawodowymi w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej. Głównym przedmiotem rokowań będzie zagadnienie trwania czasu pracy w przemyśle górnictwie.

Tu strata, tam zyski

Rybnik. (Tel. wł.) W związku z zamierzonym przeniesieniem cynkowni hut „Laura“ w Siemianowicach do Rybnika, w kołach robotniczych Siemianowic zapanowało przygnębienie z uwagi na możliwość utracenia pracy. W sprawie tej dotychczasowa załoga hut „Laura“ wniosła już protest.

Składną robotnicy Rybnika byłiby z przeniesienia cynkowni zadowoleni, gdyż kilkuset bezrobotnych z Paruszowca i okolicy otrzymałoby na dłuższy czas zajęcie.

Samobójstwo ucznia

Lwów. (Tel. wł.) Zastrzelił się uczeń gimnazjalny Adam Stankiewicz. Przyczyny samobójstwa nie są znane.

Nowy wrogi akt Gdańska

Gdański urząd pracy odrzuca wszystkie wnioski o zatrudnienie pracowników polskich

Gdańsk. (PAT) Według licznych informacji, w ostatnim czasie gdański urząd pracy, od którego zgody uzależnione jest zatrudnianie przez firmy robotników, odrzuca wszystkie wnioski firm, względnie polskich organizacji zawodowych, nie dopuszczając w ten sposób do swobodnego wyboru i uzupełniania przez te firmy załogi robotniczej oraz przekreślając tem samem uprzednie porozumienie firm z jedną z polskich organizacji zawodowych, dążących do znalezienia pracy dla swych bezrobotnych członków. Zarazem czynione są próby odebrania jednej z polskich organizacji zawodowych w Gdańsku prawa pośrednictwa, które ona posiadała od szeregu lat.

Postępowanie gdańskiego urzędu pracy godzi zarówno w interesy handlowe firm polskich, jak w ich prawo

Wnuk Wilhelma II agitatorem nar. - socjalistycznym

Gdańsk. (ATE) Do Sopotu przybył wczoraj wnuk cesarza Wilhelma August-Wilhelm, aby wygłosić przemówienie na wiecu miejscowego okręgowego związku partji narodowo-socjalistycznej, który odbył się w sali Domu Kuracyjnego.

Na specjalną uwagę zasługuje przemówienie prezydenta senatu gdańskiego, — Greisera, które poprzedziło mowę gościa berlińskiego.

Prezydent Greiser oświadczył, że

Polski lot do Palestyny

Warszawa. (PAT) Zgodnie z zapowiedzią, ogłoszoną w dn. 3 b. m., t. j. w dniu otwarcia polskiej linii lotniczej Warszawa — Ateny, wykonany zostanie w dn. 27 b. m. pierwszy lot techniczny z Polski do Palestyny. W dniu tym samolot Polskich Linij Lotniczych „Lot“ przeleci drogę z Warszawy do Aten — 1.902 km; w dniu 28 bm. zaś z Aten przez wyspę Rodos do Haify (1.228 km).

W pierwszym locie weźmie udział delegacja w składzie: komisarza rzą-

doboru robotników tak według kwalifikacji jak i narodowości. Następstwem bowiem opisanej praktyki urzędu pracy oraz odebrania prawa pośrednictwa w formie i tak już bardzo ściśnionej organizacjom zawodowym, byłoby przydzielanie firmom robotników z urzędu ze wszystkimi ujemnymi konsekwencjami takiego postępowania.

Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku interwenjował w tej sprawie w senacie gdańskim celem wyjaśnienia stanu rzeczy i — o ile uzyskane informacje zostałyby potwierdzone przez senat — celem natychmiastowego wydania takich zarządzeń, któreby dostatecznie uwzględniły i gwarantowały możliwość swobodnego rozwoju polskiego życia gospodarczego w porcie gdańskim.

likwidowanie partji socjalistycznej w Gdańsku wywołało wielkie wrzenie w prasie zagranicznej. Z mowy prezydenta Greisera wynika, że senat nie zamierza „w związku z mandatem polskim“ dopuścić do dyskusji na temat wewnętrznych stosunków gdańskich. W przemówieniu prezydenta Greisera uderza ostry ton, szczególnie na temat opinii zagranicznej o ostatnich posunięciach gdańskich czynników miarodajnych wobec opozycji.

dowego „Lotu“ inż. Polturaka, wicedyrektora i szefa eksploatacji mjr-pil. Zejfert, przedstawiciela Polskich Linij Lotniczych na Palestynę p. Gabańskiego, oraz dwie ekipy techniczne: 1) pilot Burzyński i radjomechanik Eljaszow, 2) pilot Karpiński, radjomechanik Zakrzewski oraz mechanik pokładowy Piłka. Samolotem będzie wysłana poczta.

Realizacja tego połączenia lotniczego ma wielkie znaczenie. Dzięki tej linii czas przewozu poczty z Polski do Palestyny zmniejszy się z dotychczasowych dwóch tygodni do dwóch dni.

Październik
17
Sobota

Ważne numery telefonów:
Pogotowia rat. 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy: 15-60 i 28-36
Taksówki: Postać przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72 przy Rynku Jez. 77-08 przy ul. Marsz. Pocha (naroż. Niegołowski) 77-82 Pl. Świętokrzyski 49-80 przy ul. Zielonej (naroż. Strzeleckiej) 50-35 Rynek Wielki 66-35 W. Garbary (naroż. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-23. Dokładny czas: 55-66.

Sobota | **Niedziela**
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Małgorzaty p. | Łukasza ew.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Zydzisława | Bratomiła

Słońca: wschód 6.21, zachód 16.54
Długość dnia 10 godzin 33 minut
Księżyc: wschód 8.42, zachód 17.13
Faza: 2 dzień po nowiu

5000 złotych na eskadrę „Chrobrych”

od Poznańskiego Sejmiku Wojewódzkiego

W dniu 24 czerwca r. b. uchwalono na plenarnym posiedzeniu Poznańskiego Sejmiku Wojewódzkiego wyasygnować z budżetu kwotę 5 tysięcy złotych na poparcie naszej akcji składowej.

W dniu wczorajszym kwota ta, dotychczas figurująca w naszych zestawieniach jako „składka zadeklarowa-

na”, została wpłacona przez tut. Starostwo Krajowe do kasy naszego wydawnictwa. Tem samem uchwała Sejmiku Wojewódzkiego, powzięta na wniosek radcy Maksymiljana Plucińskiego, została wykonana.

Wiadomość tę Czytelnicy nasi przyjmą niewątpliwie z radością i uznaniem.

Najazd złodziei składowych na Poznań

W związku z przytrzymaniem złodziejki składowej w składzie futer p. Stefana Łajewskiego przy ul. Bronisława Pierackiego 20, okazuje się, że złodziejki składowi w ostatnich dniach podjęli większą akcję. Byli wśród nich przyjeźdźni, którzy zbiorowo dokonali dwóch kradzieży. W składzie p. Łajewskiego było kilkanaście osób, a przytrzymaną złodziejką weszła tam już nie poraz pierwszy, by upatrzeć dogodny moment. Zamawiała ona rzekomo kurtkę futrzaną i targowała się o nią przez czas dłuższy. Wychodziła i powracała, a z nią równocześnie przychodziły gromadnie inne „klientki” i inni „klienenci”. W pewnej chwili p. Łajewski, który równocześnie ze swoim wspólnikiem p. Daczyńskim zajęty był obsługiwaniem klientów, spostrzegł, że z składką znikła cała wiazka karakulów, składająca się z 22 skór, wartości przeszło 2 tys. złotych. Gdy p. Łajewski zwrócił się do rzekomej klientki z zapytaniem, co się z tem stało,

skóry już zowzu leżały na podłodze, porzucone bardzo zrecznie. Okazało się w policji, że „klientką” tą była niejaka Michalina Buczek z miasta Łodzi, znana z kradzieży sklepowych i karana już kilkakrotnie za tego rodzaju przestępstwa. Ostatnio Michalina Buczek odsiadywała karę trzymiesięcznego więzienia za kradzież i opuściła więzienie przed dwoma tygodniami.

Tego samego dnia dopuszczono się kradzieży w składzie jubilerskim p. Chwiłkowskiego przy ul. Nowej. Bardzo wybredna klientka nie mogła przez dłuższy czas zdecydować się na kupno, domagając się wyłożenia coraz to droższych biżuterij. Oczywiście była w towarzystwie, które odłożyło sprawę „kupna” pod pozorem „przyjścia później”. Złodziej wrócił, gdy w składzie znajdowała się tylko ekspedientka. Wybredna „klientka” nie kupiła nic. Gdy wyszła, spostrzeżono, że skradziono parę kolczyków złotych wysadzanych brylantami. (kl)

Rewizja u wolnomyslicieli

Ostrów (os). W związku z rozwiązaniem ostrowskiego oddziału Polskiego Związku Myśli Wolnej, przeprowadziła tu policja mundurowa i tajna szczegółową rewizję w mieszkaniach i sklepach głównych działaczy wolnomyslicielskich na naszym terenie, Zielińskiego i Szczerkowskiego, przy ul. Kościelnej.

Zebranie informacyjne Młodzieży Wszechpolskiej

Dla nowowstępującej młodzieży akademickiej na nasz uniwersytet urządziła „Młodzież Wszechpolska” zebranie informacyjne na sali Śniadeczek Collegium Medicum, ażeby ją zorientować w zadaniach i celach polskiej młodzieży.

Zebranie zajął prezes A. Wolniewicz, witając wszystkich obecnych. Pierwszym referentem był p. W. Gołuski. W doskonale opracowanym referacie omówił on drogi życia politycznego w Europie, przeciwstawiając zbankrutowanemu już dziś tendencjom liberalno - masońskim, potężną ideę narodową. Następnie mowa stwierdziła, że Obóz Narodowy, musi skupiać w sobie wszystkich Polaków, a przede wszystkim młode pokolenie. Stąd też Młodzież Wszechpolska, która na terenie akademickim reprezentuje ideologię narodową, ma prawo żądać, aby pracowali w niej wszyscy, którzy narodowo czują i myślą.

Jako drugi przemówił p. Kempin-

ski. W mocnych słowach przedstawił on teren walki, do której staje z jednej strony żydo-komuna, a z drugiej Obóz Narodowy. Dalej przypomniał obowiązki, jakie w obliczu tej decydującej walki spadają na młode pokolenie akademickie.

Oba referaty nagrodzono rzesistemi oklaskami. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych”.

Nastroj na zebraniu panował podniosły i dowodził, że poznańska młodzież stoi przy ideologii narodowej.

O solidarności niemieckiej w Gnieźnie

Gnieźno (br). Notatka nasza o stanie posiadania Niemców w zawodzie rzeźnicko-wędliniarskim w Gnieźnie, wywołała tutaj poruszenie. Zaniepokojenie padło na właścicieli składów niemieckich, którzy odnośny numer „Kurjera Poznańskiego” we wszystkich kioskach skwapliwie wykupili, aby nie dostał się on do rąk Polaków.

Obecnie wypada nam jeszcze poinformować społeczeństwo o solidarności niemieckiej. Mianowicie Niemcy, posiadający tutaj składy rzeźnicko-wędliniarskie, zatrudniają wyłącznie personel niemiecki. Tej solidarności niema u Polaków, albowiem pewien mistrz rzeźnicki przy ul. Chrobrego zatrudnia ucznia-Niemca. Sądziłby należało, że w niemieckich składach rzeźnickich kupują tylko zamożniejsze warstwy społeczeństwa, tymczasem stwierdzamy smutny fakt, że większość bezrobotnych, otrzymujących



Staraniem Koła Polonistów S. U. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 1. bm. o godzinie 20 w sali 18 Coll. Minus

Poranek żywego słowa

z udziałem

Mariusza Maszyńskiego

znakomitego artysty scen stołecznych.

W programie utwory: Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Żeromskiego, Reymonta, Makuszyńskiego, Lemańskiego, Dobrzyńskiego, Bąka, Wierzyńskiego i innych.
zg 566

Teatr Wielki: Dziś — „Bal maskowy”.
Teatr Polski: Dziś — „Był sobie wiezień”.
Teatr Nowy: Dziś — „Piękna Izabella”.

Komunikat meteorologiczny

Głęboka depresja barometryczna, której ośrodki zalegają Skandynawję i Estonję, posuwając się na wschód, powodowała w Polsce pogodę o zachmurzeniu zmiennem z przelotnymi deszczami. Wskutek napływu z zachodu powietrza morską temperaturę nieco wzrosła i o godz. 14 wynosiła: 8 stopni w Puhulan- ce, 9 w Zakopanem, 10 w Pińsku, Gdyni i Białymstoku, 11 w Wilnie, Łodzi, Lwowie, Kielcach i Bydgoszczy, 12 w Poznaniu, Warszawie, Lublinie, Grudziądzu, Cieszyńcu i Zaleszczykach, a 13 w Toruniu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 17 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnymi deszczami. Naogół dość ciepło. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Samobójstwo w Gostyniu

Wczoraj rano o godz. 6 popełnił samobójstwo, wieszając się na strychu własnego mieszkania, 46-letni Stanisław Górkiwicz z Gostynia. Zmarły osierocił siedmioro dzieci w wieku od półtora roku do 16 lat. Powodem samobójstwa było, że urzędnik magistracki odmówił Górkiwiczowi zaświadczenia, celem uzyskania pracy w gostyńskiej cukrowni. Nieszczęśliwy zmarły miał opinię człowieka spokojnego i pracowitego. (gp)

Śmierć na ambonie

Warszawa. (Tel. wł.) W kościele parafjalnym w Ostrowku pod Lubom- lem ks. proboszcz Kasper Wolborski wszedł na ambonę ażeby wygłosić kazanie. Po odczycaniu ewangelji kapłan nagle zasłabł i padł martwy na kazalnicy wskutek udaru serca. (w)

Wypadek w kopalni

Katowice. (PAT) Ub. nocy w jednym z chodników kopalni „Eminencja” w Katowicach oberwały się stropy, grzebiąc dwóch górników. Jeden z zasypanych, 29-letni Józef Libus, doznał tak ciężkich ran, że w dwie godziny po wypadku zmarł. Drugi górnik, Krymer, wyszedł z wypadku z ranami. Władze górnicze przeprowadzają dochodzenia celem ustalenia przyczyn wypadku.

bony Miejskiego Referatu Bezrobocia, zakupuje towar w składach niemieckich.

Kiedyż społeczeństwo zrozumie wreszcie hasło „Swój do swego”, zwłaszcza, gdy się zważy, że sytuacja rzeźników-Polaków w Gnieźnie jest dość trudna, bo Gnieźno, liczące około 32 tysiące mieszkańców, posiada aż 38 składów rzeźnickich, które — za wyjątkiem kilku — wegetują.

Zgon rasa Nasibu

Genewa. (PAT) Ras Nasibu, abisyński obrońca Ogadenu, zmarł w dniu wczorajszym na gruźlicę płuc.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Targ ogrodniczy**, który kończy się jutro, cieszył się wczoraj znacznym zainteresowaniem. Szczególnie dużo interesantów było w szkółkach drzew i krzewów. (kl)

— * **Wypadek na ulicy**. Na ul. Słowackiego złamała nogę wskutek upadku 78-letnia gosposia Stanisława Grenda, mieszkająca przy ul. Skarbowej 8. Ofierze wypadku udzieliło pierwszej pomocy lekarskiej pogotowie ratunkowe (66-66) i przewiozło ją do Szpitala Przemienienia Pańskiego. (kl)

SPORT

Lekka atletyka

Katowice. (PAT.) Zapowiedziany na sobotę start Iso-Hollo i Ny w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych prawdopodobnie nie dojdzie do skutku. Do piątku wieczora zawodnicy zagraniczni nie otrzymali od swoich związków państwowych zezwoleń na start. Kolejowe P. W. w Katowicach, które zorganizowało te zawody, zwróciło się do PZLA z prośbą o interwencję w związkach fińskim i szwedzkim o telegraficzne przesłanie zezwoleń na udział w zawodach.

Pięściarstwo

Katowice. (PAT.) Mecz bokserki o mistrzostwo Śląska, rozegrany w Rudzie między miejscową „Slavią” a PKS z Katowic, zakończył się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Cztery ostatnie walki zakończyły się przez k. o. M. in. Piłat, występujący w barwach PKS, znokautował w pierwszej rundzie Kodeka. W czasie meczu doszło do niesłychanych awantur, wywołanych przez publiczność; dopiero policja przywróciła porządek. Ostatnie walki toczyły się w asyście policji.



35) NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

Nie, tę sprawę trzeba natychmiast załatwić i to nie w Gdyni, tylko w urzędach centralnych w Warszawie. „...kto zawczasu leń urwał hydrze...” — czy coś takiego, jak mówi poeta. Ale ktoś mógłby się tem zająć w Warszawie, taka delikatna sprawa! Ah, już wiem, — oczywiście, to jedyny człowiek! Hr. Pasieka-Skórnicki biegnie z powrotem do pokoju i zamawia telefon: — Tylko proszę pani, to bardzo pilna rozmowa. Tak, Warszawa, dom handlowy Finkelstein i Kolski, Na- lewki 22. Bardzo dziękuję!

Druga bomba wybuchła chwilę później w łwowskiej agencji Pata. — Co? — krzyczał szef, — taka sensacja w głupim „Głosie Porannym”, a centrala nam nic o tem nie doniosła? Czy oni tam śpią w Warszawie? Nie wiedzą, co się dzieje w świecie? — i zamawia- jąc pilny telefon do warszawskiego biura, z zawiścią prowincjonalnego urzędnika, wobec szczęśliwych kolegów z stolicy układał perorę niebylejaką.

Tego przedpołudnia tysiące kilome- trów przewodów telefonicznych rozbrzmiewało sprawą Bazalta i „Głosu Porannego”. Główne biuro Pata interwenjowało w odpowiednim departamencie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, aby wyciągnąć szczegóły o owem Towarzystwie Handlu Mor- skiego, a następnie zwróciło się do Komisarjatu Rządu w Gdyni, nie- omieszkując wymyślać również swojej gdyńskiej filji. Tymczasem departa- ment ministerstwa zaalarmował ko- mendę główną policji i prokuraturę. Komisarjat rządu w Gdyni z kolei bombardował starostwo grodzkie. — Co? — mówili tam, — Bazalt z Kuja- tem? Nieprawdopodobne! Kujat do- piero co wyszedł z więzienia! — Już i Finkelstein, po rozmowie z hrabią Skórnickim, zielony na twarzy i trzę- sąc się, jak w febrze, zamawiał zko- lei ów telefon do Bazalta...

Bazalt chwilę wodził wzrokiem za strugami atramentu. Potem zerwał

się, przebiegł salę, pchnął drzwi do gabinetu Sztumma, zawrócił, znów po- dażył z powrotem. Łysina błyszczała, krople potu zatrzymywały się na ko- ronie siwych włosów, jakby przystra- jając ją w djamenty. Bezustannie biegł wielkimi krokami, czasem ma- mrocząc coś do siebie, gestykulując rękoma i uderzając się głośnie po czole.

Gwałtowne jego kroki słyhać by- ło w całym domu, u pani Erny zady- gotała lampa z nastrojowym abażu- rem. Właśnie Marysia wróciła z dzieckiem i poszła do kuchni, aby po- móc posługaczce Antosi w domowym praniu. Oleś znalazł sobie zabawę. Siedział spokojnie na poduszce w ką- cie i usiłował lalkę od kapitana An- derssona usadowić na okrągłej piłce. Z anielską cierpliwością powtarzał te beznadziejne próby.

Pani Erna wywiesiła na drzwiach kartkę z napisem:

„Zamknięte od 1—3-ciej.”

Poukładała towar rozrzucony przez ostatnią klientkę i poszła do kuchni dopilnować obiadu. Marysia składa- ła mokrą bieliznę do kosza, by ją za- nieść na strych. Wedle zwyczaju nie zamykała jej się buzia:

— ...i tam przed tym kinem jest taki łogramny papiór i tam taki namalowany śliczny pan z jedną pa- nią i jak właśnie przechodził jeden żołmierz, to powiedział...

Milcząca Antosia wygrywa na pral-

ce rytmiczne ryp, — rap, ryp — rap, a pani smakuje i doprawia zupe.

— ...i jakim potem szła przez plan- ty, widzę, pan nasz idzie...

Łyżka z brzękiem wpada z powro- tem do garnka:

— Co? Widziałas pana? I dopiero teraz o tem mówisz?

Marysie zatkało i coś tłumaczy, że „nie wiedziała” i że „myślała”...

— Dokąd szedł? Mówię na litość Boską! Czy ci mowę odebrało?

— Aaaa... no niby wszedł do ka- wiarni...

Erna biegnie, z rąk jej wszystko le- ci! Kapelus, płaszcz, puder, róż, locz- ki... — czyż kobieta, która czuje się nieraz jakby matką ukochanego, nie dba o wdzięki narówni z każdą płochą dziewczyną?

Zamieszanie w kuchni nie trwa długo. Marysia z obrażoną miną bierze kosz pod pachę i czmycha na górę. Ot, macie, Oleś się znudził i pobekuje. — No, chodź, już dobrze, dobrze, — mówi Marysia — pójdiesz ze mną. — Bie- rze go na drugą rękę i tak obładowa- na wspina się po schodach.

Kroków już nie słyhać. Bazalt przystanął, dyszy, wzbiera w nim ener- gja do przeprowadzenia tego, co jest nieuniknione. Może już dawniej ob- myślił plan? W chwilach słabości, gdy każdy dzwonek u drzwi napawał go drżeniem...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Aresztowanie w Siedlcach

Lublin. (Tel. wł.) W pow. siedleckim aresztowany został tamt. działacz narodowy, Czesław Dmowski, b. więzień Berezy. O aresztowaniu i jego powodach komunikuje urzędowy PAT co następuje:

„Znany na terenie siedleckim działacz Stronnictwa Narodowego i redaktor miesięcznika „Przyjaciel Podlasia” Czesław Dmowski, zam. w Siedlcach, urządził w os. Sarnaki w mieszkaniu niejakiego Szumera zebranie polityczne bez zgłoszenia w starostwie. W czasie rozwiązania zebrania przez posterunek P. P., Dmowski nie chciał ani opuścić lokalu, ani wylegitymować się. Odprowadzony na posterunek, wszczął tam awanturę, przyczem m. in. wybił kilka szyb, czem wywołał zbiegowisko około 200 osób przed posterunkiem, licząc na czynne wystąpienie tłumu. Policja tłum uspokoiła. Dmowski zaś został na posterunku, skąd następnego dnia na skutek decyzji prokuratora s. o. w Siedlcach został odesłany do sądu grodzkiego w Łosicach.”

Sprawa stoczni gdyńskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa niemiecka donosi, iż czynione są zabiegi celem pozyskania kapitałów francuskich dla rozbudowy stoczni w Gdyni. Akcjonariusze doszli do przeświadczenia, że bez dopływu kapitału zagranicznego możliwości rozwoju stoczni gdyńskiej byłyby ograniczone. (w)

Odkrycie nieznanego archipelagu

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Moskwy: Sowiecki łamacz lodów odkrył w pobliżu północno-zachodniego wybrzeża Syberji archipelag, złożony z 19 wysp. Odkrycie to ułatwił niezmiernie żegluga przez ocean północny. Zagadnienie to od dłuższego czasu stanowiło cel różnych poszukiwań sowieckich.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film p. t. „Ada, to nie wypada”. W polskim filmie zjawia się w ostatnich czasach sporo nowych, wcale ciekawych, dobrze zapowiadających się talentów aktorskich. I chyba to nie braku aktorów wina, że dość powoli posuwamy się ku wyrównaniu poziomu z zagraniczną, filmową wytwórczością i że film polski słabo przenika zagranicę. Świetnym przykładem aktorskiego sukcesu jest film, którego premiera odbyła się wczoraj w „Słońcu”. Obok całego szeregu znanych już i znakomitych aktorów filmowych zabłysła nowa, bardzo interesująca „gwiazdka”. Loda Niemirzanka ma dużo młodzieńczego uroku, ładną buzię i miły głosik. Jej



Racibórz na Śląsku Opolskim. Widok na miasto od strony przedmieścia Starej Wsi. (Do korespondencji na str. 2.)

Bandyci zamordowali 5 osób

Kielce. (PAT) W nocy na 16 b. m. we wsi Stawy gm. Mierzwin, pow. jędrzejowskiego, nieznani złoczyńcy zamordowali 5 osób, a mianowicie właściciela sklepu Moszka Szmulewicza, jego żonę, matkę i kuzynkę oraz nauczyciela języka hebrajskiego, którego nazwiska dotychczas nie ustalono. Po dokonaniu zbrodni bandyci zbiegli, nie zatrzymani przez nikogo.

O morderstwie powiadomił policję

jeden z okolicznych wieśniaków, który, nie mogąc doczekać się otwarcia sklepu, usiłował wejść przez mieszkanie Szmulewiczów, gdzie natknął się na trupy pomordowanych.

Na miejsce zbrodni udał się zastępca naczelnika wydziału społ. - politycznego w urzędzie wojewódzkim i zastępca naczelnika urzędu śledczego. Obława za uciekającymi bandytami trwa.

Pożar rafinerii nafty w Drohobyczu

Lwów. (PAT.) Na terenie rafinerii nafty „Polmin” w Drohobyczu wybuchł wczoraj rano o g. 6,45 pożar w magazynie limbitu i zniszczył zabudowania oraz urządzenia do fabrykacji limbitu i asfaltu.

Początkowo przystąpiła do akcji straż ogniowa fabryczna, zabezpieczając znajdujące się w pobliżu wielkie zbiorniki nafty, którym ogień poważnie zagrażał i których zajęcie się mogło spowodować nieobliczalne następ-

stwa. Udało się jednak ogień zlokalizować. Niebawem przybyły na miejsce straże pożarne miejskie i fabryczna firma „Galicja” oraz pogotowie przeciwpożarowe kolejowe z lokomotywą pożarniczą. W ciągu godziny ogień ugaszono. Szkody są dość znaczne wskutek zniszczenia urządzeń i zapasów materiałów. Część urządzeń da się zapewne odbudować. W przeciwnym razie wysokość szkód sięgałaby 200.000 zł. Przyczyna pożaru na razie nie została ustalona.

debut w tytułowej roli tej komedjofarsy muzycznej wypadł bardzo udanie. Była przemiła, pełna temperamentu, rozbrykana pensjonarka, która wesołym zbiegiem okoliczności dostała się na scenę i zdobyła pierwszym występem świetny sukces. Dobrym jej partnerem jest A. Zabczyński, znany już dobrze amant filmowy — przystojny, miły, przyjemnie śpiewający i ruszający się swobodnie. W rolach charakterystycznych cały szereg świetnych epizodów dają: K. Junosza-

Stępowski, A. Fertner, Mira Zimińska, Gierasieński, Krukowski, J. Andrzejewska, Sokołowska i in. Dużo ładnych melodj, akcja wesoła i żywa, przepleciona suto zabawnymi scenkami i wesołemi dowcipami, doskonała gra aktorów — składają się na całość miłą i wesołą. Wybuchy śmiechu rozlegają się często na widowni. Można się na filmie ubawić i doskonale rozerwać.

W nadprogramie — tygodnik PAT-a. (ver)

Krwawe zaburzenia w Bombaju

Bombaj. (PAT) Walki uliczne między Hindusami i muzułmanami trwały do późnego wieczora. Ogólna liczba ofiar jest: 14 zabitych, 170 rannych. Aresztowano ponad 1000 osób.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16 października 1936 r.

	Dewizy:		
	trans	sprzed	kup.
Belgia 89,50	89,50	89,68	89,32
Berlin	212,36	212,78	211,94
Gdańsk	—	100,20	99,80
Amsterdam	285,05	286,75	285,35
Kopenhaga	116,25	116,54	115,96
Londyn	26,03	26,10	25,96
Nowy Jork czek 5,31 1/8	5,32 3/8	5,29 7/8	
Nowy Jork kabel 5,31 3/8	5,32 5/8	5,30 1/8	
Oslo	130,75	131,08	130,42
Paryż	24,75	24,81	24,69
Praga	18,80	18,85	18,75
Sztokholm	134,25	134,58	133,92
Szwajcaria	122,25	122,55	121,95
Wiedeń	—	99,20	98,80
Medjolan	28,05	28,15	27,95
Helsinki	—	11,51	11,45
Montreal	—	5,31	5,28 1/2

Tendencja przeważnie mocniejsza.

	Waluty:	
	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,68	89,25
Dolary amerykańskie	5,31 1/2	5,28 1/2
Dolary kanad.	5,30 1/2	5,27 1/2
Florenty holenderskie	286,75	285,05
Franki francuskie	24,81	24,67
Franki szwajcarskie	122,55	121,75
Funtki angielskie	26,10	25,94
Culdenny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	16,80	16,—
Korony duńskie	116,54	115,70
Korony norweskie	131,08	130,10
Korony szwedzkie	134,58	133,60
Liry włoskie	25,40	24,40
Marki fińskie	11,51	11,30
Marki niemieckie	118,—	112,—
Marki niem. srebrne	127,—	120,—
Szylingi austrj.	93,—	89,—

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. inwest. I em.	65,—
3% poz. inwest. II em.	66,—
5% poz. konwers.	53,—
5% poz. kolejowa	51,—
6% poz. dolarowa	77,—
4% poz. premj. dolarowa	49,50
7% poz. stabiliz.	475,—
w drobnych	480,—
w setkach	525,—
dopłata za kupon bieżący od 7 proc. poz. stabiliz. na dzień 16. 10. 1936 r. wynosi 1,38 zł.	

Tendencja mocniejsza.

Akcje w złocie:

Bank Polski	112,—
Cukier	33,—
Węgiel	17,—
Lilpop	15,50
Starachowice	37,50

Tendencja mocna.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. KAMIENICE

Wille

siedmiopokojowa komfortowa, — ogród, taras, Ostroróże sprzedam lub wynajmę. Tylko poważne zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 25 273

Kupię

parcele lub dom w Poznaniu, może być niewykończony, najchętniej Szlag. Winogrody, wpłace 10 000 zł. Adamska, Grochów Łaki 1, m. 18. zdg 25 508

Parcele

zwarta budowa 400—600 m² dwa pietra kupię. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 510

Kupię

dom nowy w Poznaniu, wpłata 9 tys. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 528

Wille

kupię, wpłace 11 000, reszta amortyzacja. Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 527

Kupię

okazyjnie średni dom lub parcelkę do 1 000 m² za gotówkę w Poznaniu lub okolicy. Podać cenę. Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 609

7. SPRZEDAŻE

Regały

stolami sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 25 532

Gabinet

dentystyczny, dobrze zaopatrzony sprzedam tanio. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 472

Kolonjalke

z pokojem ruchliwej ulicy tanio sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 25 744

Skład

kolonialny, 2 pokoje z kuchnią, magiel odstąpię, powód starość. Adres Kurjer Poznański zdg 25 451

12. DO WYNAJĘCIA

Czteropokojowe

mieszkanie II piętro. Półwiejska 18. zdg 25 685

6 pokojowe

duże komfortowe mieszkanie od 1. XI. Informacje Podgórną 10a Administracja godz. 16 do 18. p 3957

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Dziewczyna

dobrze polecona, długoletnie świadectwa szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 600

Pokojuwa

dobremi świadectwami szuka posady od 1. 11. lub zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 694

Służąca

poszukuje posady do wszystkiego. Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 654

Służąca

poszukuje posady bez gotowania. Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 652

Młodsza

posługaczka szuka posługi zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 504

Służąca

ze wsi starsza z dobrymi świadectwami do wszystkiego od zaraz szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 431

Dziewczyna

uczciwa poszukuje posady do wszelkich prac domowych. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 566

Młoda

dziewczyna z prowincji, sumienna, uczciwa i pracowita poszukuje posady od zaraz lub pierwszego. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 657

Posługi

w okolicy Jeżyce poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 753

b) Inni

Kuśnierka

szuka pracy. Oferty Kurjer Poznański pod p 3956

Ślusarz

maszynowy, szofer, kawaler, z prowincji, poszukuje jakiegokolwiek posady, złoży kaucję na żądanie, uczciwe pośrednictwo wynagrodzę. Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 460

Służący

hotelowy, lat 27, poszukuje posady, stała lub na sezon zimowy w Hotelu, Pensjonacie, wladam językiem polskim, niemieckim. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 476

Ogrodnik

żonaty z praktyką zagraniczną, dobrymi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 25 049

Kierownik

handlowy, lat 31, branży kolon. poszukuje posady dobrymi świadectwami, referencjami, złoży kaucji 700,— Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 25 437

Ekspedjentka

branży kolonialno - spożywczej, sierota lat 21 polecona szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 25 669

Książkowa - bilansistka

sprawy podatkowe Ubezp. Spół. szuka posady ewentl. godzinowo. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 25 665

Gospodyni - kucharka

z długoletnią praktyką poszukuje posady od zaraz w restauracji — lub kawiarni. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 664

Ogrodnik

młody, żonaty, 6 lat praktyki, egzaminowany przez Izbę Rolniczą, poszukuje od zaraz posady w majątku. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 25 442

Kupiec

lat 30, włada językiem polskim, niemieckim poszukuje posady jako bufetowy, inkasent, ekspedjent, złoży kaucji od 300—400,— złotych. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 25 438

27. WOLNE MIEJSCA

Pomocnik

krawiecki do reki. 27 Grudnia 5 Kaczmarek. zdg 25 964

Dzielnik Architekt

projekt budowl. monumentalnych, średnie wykształcenie, podanie honorarium miesięcznego. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 25 847

29. ROZRYWKA

„Manewry miłosne”
Brawurowa polska komedia
Kinoteatr „Sfinks”
p 3958

„Kapelusz”

modnie przeformatowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich, 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 85 745

Co futro — to Edmund Rychter = co palto — to Edmund Rychter = co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc październik 1936 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeskód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr. Wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.); słowo nagłówek, (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149